

...BYŁA TO BARDZO UROCZA MIEŚCINA...

cyt. Wacław Beynar ps. „Orszak”

**Pobyt mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”
w Królowem pod Głubczycami**



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**



Młyn w Królowem, 2014 (fot. M. Żukowski)



Widok na młyn, zdjęcie przedwojenne
(fot. archiwum rodzinne R. Urbańskiego)



Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” – zdjęcie wykonane w MBP w 1948 r. (fot. AIPN)

Wiosną 1947 r. do młyna w Królowem w pow. głubczyckim przybył major Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszka” – legendarny dowódca 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. Należał do grona kadry oficerskiej Polskiego Państwa Podziemnego podczas II wojny światowej, jak i okresu powojennego.

Zygmunt SZENDZIELARZ urodził się w 1910 r. w małopolskim Stryju na kresowym Podkarpaciu. Jako chłopiec marzył o tym, aby zostać żołnierzem. Imponowali mu starsi bracia, którzy walczyli w obronie Lwowa w 1919 r. Rudolf zginął w walce, a Marian

został odznaczony krzyżem Virtuti Militari (podczas II wojny światowej walczył pod dowództwem gen. Stanisława Maczka w 1. Dywizji Pancerniej Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie).



Przed wojną Zygmunt Szendzielarz ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej i Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, dzięki czemu został zawodowym oficerem Wojska Polskiego, służył w 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich. Już w pierwszych dniach wojny (kampanii wrześniowej 1939 r.), przeprowadził przez rz. Wisłę podległy szwadron, który wy dostał się z okrążenia „bez strat własnych”. Udowodnił wówczas swoje wybitne zdolności dowódcze. Reszta pułku została doszczętnie rozbita. Za ten czyn otrzymał Krzyż Virtuti Militari. Po nieudanej próbie przedostania się na zachód włączył się w działania konspiracyjne na Wileńszczyźnie, gdzie dowodził jednym ze szwadronów. W sierpniu 1943 r. z resztek rozbitego przez Sowie tów oddziału „Kmicica” utworzył 5. Wileńską Brygadę AK. W lipcu 1944 r., za zgodą komendanta okręgu, nie poprowadził swojej brygady do wyzwolenia Wilna w ramach operacji „Ostra Brama”. Wiedział, że Sowie tom nie można ufać.



Kabura do pistoletu TT znaleziona na strychu młyna w Królowem (fot. M. Żukowski)



Stoją od lewej: Wacław Beynar ps. „Orszak” (nr 2), mjr Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszka” (nr 1), por. Jerzy Jezierski ps. „Stefan” (nr 3) – adiutant „Łupaszki” (fot. AIPN)



Antoni Olechnowicz ps. „Pohorecki”. (fot. AIPN)

Gdy Wileńszczyzna i reszta wschodnich ziem II RP znalazły się pod okupacją sowiecką, pod koniec lipca 1944 r. udał się z niewielką grupą swoich żołnierzy na Białostoczczyznę. Tam w kwietniu 1945 r. odtworzył 5. Wileńską Brygadę AK. We wrześniu tego samego roku Brygadę rozformowano, a jeden z jej szwadronów stał się zaczątkiem 6. Wileńskiej Brygady. W tym czasie „Łupaszka” udał się na Pomorze, gdzie podporządkował się komendantowi eksterytorialnego Ośrodka Mobilizacyjnego Wileńskiego Okręgu AK ppłk Antoniemu Olechnowiczowi ps. „Pohorecki”. Już w kwietniu 1946 r. w Borach Tucholskich podjął działania mobilizacyjne, zmierzające do reaktywowania 5. Brygady. Pod komendę „Łupaszki” zgłaszali się zazwyczaj młodzi partyzanci z Wileńszczyzny, którzy nie zamierzali rezygnować z walki o wolną Polskę, lub też tacy, których komunistyczny aparat represji zmusił do szukania schronienia w leśnych oddziałach. Nierzadko trafiali tam harcerze. Żołnierze majora Szendzielarza byli zdyscyplinowani, umundurowani i dobrze uzbrojeni. Większość żołnierzy nosiła na piersi ryngrafy z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Za rzeczy zarekwirowane od polskiej ludności płacono gotówką. Akcje propagandowe i zbrojne miały na celu podtrzymanie oporu w społeczeństwie. Wierzono w rychły wybuch konfliktu między zachodnimi aliantami a Związkiem Sowieckim, dlatego zwalczano komunistyczny aparat administracyjny i stawano w obronie ludności cywilnej przed terrorem NKWD i UB.



Jesienią 1946 r. „Łupaszka” wraz z pododdziałem dowodzonym przez por. Henryka Wieliczkę ps. „Lufa” udał się na Białostoczczyznę i dołączył do 6. Wileńskiej Brygady. Opuścił ją w marcu 1947 r.

Zaufanym kurierem i łącznikiem „Łupaszki” był Wacław Beynar ps. „Orszak”. W kwietniu 1946 r. za zgodą komendanta udał się on do swoich braci, którzy mieszkali we wsi Polski Świątów położonej niedaleko Nysy na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Spędził z nimi Święta Wielkanocne. Po kilku miesiącach „Orszak” dostał polecenie powrotu na Śląsk i zorganizowania odpowiedniej kryjówki. Odnalazł zdewastowany młyn we wsi Królowe, a następnie ukończył w Katowicach kurs młynarza. Dzięki temu mógł zostać kierownikiem wybranego młyna. Początkowo w gospodarstwie zamieszkiwał „Orszak” z żoną Elwirą. Zajęli się porządkami i nadzorowaniem koniecznych prac remontowych. W kwietniu 1947 r. „Orszak” wyruszył na Podlasie poswojego dowódcę. Komendantowi „Łupaszce” towarzyszyła ppor. Lidia Lwow ps. „Lala” - sanitariuszka brygady, z którą związał się po śmierci żony. W drodze na południe „Łupaszka” odłączył się i kilka dni spędził w Krakowie u Pawła Jasienicy ps. „Nowina”. W tym czasie „Orszak” z „Lalą” zatrzymali się w Ścinawie położonej między Nysą a Prudnikiem. Miejscowym młynem kierował wówczas Józef Dembiński vel. Pacajkiewicz ps. „Groźny” (Dembiński był żołnierz Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego AK, którym



Lidia Lwow „Lala” - zdjęcie wykonane w MBP w 1948 r. (fot. AIPN)



Zygmunt Szendzielarz i Lidia Lwow-Eberle
(fot. Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL)

dowodził cichociemny por. Adolf Pilch ps. „Góra-Dolina”. W 1944 r. żołnierze tego Zgrupowania w brawurowym marszu ewakuacyjnym pokonali trasę z Nowogródzczyzny do Puszczy Kampinoskiej, gdzie włączyli się do Powstania Warszawskiego. Po zakończeniu wojny część podkomendnych „Doliny” próbowała ułożyć sobie życie na Śląsku). Po dotarciu „Łupaszki” do „Lali” w Ścinawie, wachmistrz „Orszak” zorganizował dla nich nową kryjówkę pod Głubczycami. Było to na przełomie kwietnia i maja 1947 r. Po jakimś czasie dołączył do nich Mieczysław Abramowicz ps. „Miecio” – wychowanek Brygady.

Major Szendzielarz podjął próbę zorganizowania życia poza partyzantką, lecz nie zrezygnował z działalności konspiracyjnej. Dowodzenie w terenie 6. Wileńską Brygadą objął Władysław Łukasiuk ps. „Młot”. „Łupaszka” był swego rodzaju łącznikiem pomiędzy dowództwem Okręgu a oddziałem „Młota”. Jednym z powodów „wyjścia z lasu” była chęć zaprzestania dalszego powiększania oddziału oraz ochrona podwładnych.

Wybrane przez Beynara gospodarstwo było położone na uboczu, pośród zagajników i stawów. Murowane zabudowania powstały w 1750 r. „Orszak” w swoich wspomnieniach napisał, że „była to bardzo urocza wieś”. Wodno-elektryczny młyn miał zdolność produkcyjną do 1500 kg mąki na dobę. Uchodził za najlepiej wyposażony tego typu obiekt w okolicy. Nowi mieszkańcy zakupili inwentarz żywy: kozę, świnie, kury. Mieli do dyspozycji m.in. ogród i około 15 ha ziemi uprawnej. Dokonano podziału obowiązków. „Orszak” zajął się prowadzeniem młyna, a pozostali trudnili się innymi pracami w gospodarstwie. Zachowała się relacja mówiąca, że ich mąka początkowo nie cieszyła się dużym zainteresowaniem, gdyż „Orszak” robił ją ucziwie z samej pszenicy. Przez to mąka miała żółtą barwę. Dopiero po instruktażu swojego pomocnika „Orszak” zakupił w Głubczycach jęczmień, który dosypywał do pszenicy, co czyniło mąkę śnieżnobiałą.

Podczas pobytu w Królowem „Łupaszka” odwiedzili przedstawiciele Okręgu: Edmund Bukowski ps. „Zbyszek” oraz Wacław Walicki ps. „Tesaro”. Niedługo po tym w Królowem zjawiał się komendant Ośrodka Mobilizacyjnego Wileńskiego Okręgu AK ppłk Antoni Olechnowicz ps. „Pohorecki”. Podczas tych spotkań „Łupaszka” był namawiany do rozwiązania oddziałów leśnych, jednak z powodu niedostarczenia dokumentów na fałszywe nazwiska dla swoich żołnierzy nie podjął żadnych konkretnych działań w kierunku demobilizacji.

Spokój, jakiego major „Łupaszka” i jego bliscy zaznali w Królowej, skończył się po kilku tygodniach. Na przełomie maja i czerwca „Orszak” został ostrzeżony przez znajomego milicjanta, że nowi mieszkańcy młyna wzbu-



Zbigniew Urbański, zdjęcie z książeczki wojskowej, 1952 r. (fot. archiwum rodzinne R. Urbańskiego)



Rampa w młynie w Królowej. W środku stoi Zbigniew Urbański (z papierosem), lata 1946-1948.
(fot. archiwum rodzinne R. Urbańskiego)

dzili zainteresowanie komunistycznych organów bezpieczeństwa. Wszyscy w ciągu pół godziny ewakuowali się w różne części kraju. Pierwszy uciekł Waław Walicki „Tesaro”. Major Szendzielarz i „Lala” mieli zostać odwiezieni bryczką przez pracownika młyna Zbigniewa Urbańskiego na stację kolejową w Raławicach Śląskich. Później jeszcze przez rok ukrywali się na Podhalu.

„Łupaszka” i „Lala” zostali aresztowani przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa 30 czerwca 1948 r. w miejscowości Osielec w powiecie suskim. Następnie osadzono ich w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Naczelnik więzienia Alojzy Grabicki nie wyraził zgody na ślub „Łupaszki” i „Lali”.



W ogłoszonym 2 listopada 1950 r. wyroku sądu „Łupaszkę” skazano na 18-krotną karę śmierci. Wyrok wykonano 8 lutego 1951 r. w piwnicach więzienia mokotowskiego w Warszawie. Tego samego dnia zamordowano innych oficerów komendy wileńskiego Okręgu: o godz. 19:55 zastrzelono Lucjana Minkiewicza ps. „Wiktor”, o godz. 19:45 Henryka Borowskiego ps. „Trzemiel”, o godz. 20:05 Antoniego Olechnowicza ps. „Pohorecki”, o godz. 20:15 Zygmunta Szendzielarza. Dopiero wiosną 2013 r. w wyniku prac ekshumacyjnych na terenie tzw. „Łączki”, czyli kwatery „Ł” na warszawskich Powązkach Wojskowych, pracownicy Instytutu Pamięi Narodowej odkryli, zabezpieczyli i zidentyfikowali szczątki mjr. Szendzielarza i pozostałych oficerów. Wszyscy wyżej wymienieni oprócz „Łupaszki” spoczywają w Mauzoleum Wyklętych-Niezlomnych zlokalizowanym w kwaterze „Ł” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Zygmunt Szendzielarz spoczywa na tym samym cmentarzu (kwatery A18, rząd: 1, grób: 30).



Spotkanie harcerzy ZHR Głubczyce z płk Lidią Lwow-Eberle.
Stoją: Natalia Kozłowska,
Bartłomiej Biernacki.
Siedzą: Lidia Lwow-Eberle,
Marian Markiewicz.
Głubczyce, 2016. (fot. M. Żukowski)

Lidia Lwow „Lala” usłyszała wyrok dożywotniego więzienia. Wyszła na wolność w 1956 r. Ukończyła studia archeologiczne, pracowała w zawodzie. Zmarła 5 stycznia 2021 r. w Warszawie. Jest pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach (kwatery D18 KOL LEWE B, rząd 11, grób 5).

Wacław Beynar wraz z żoną Elwirą i „Mieciem” uciekli z młyna i piechotą dotarli do stacji kolejowej w Głogówku. Pierwszym odjeżdżającym pociągiem udali się do Prudnika. Po zdaniu przełożonym w Warszawie i Zakopanem raportu z sytuacji, zamieszkali w okolicy Wałbrzycha. „Orszak” został aresztowany 24 czerwca 1948 roku na Pomorzu. W czasie śledztwa był bity i torturowany. Wyrokiem z dnia 25 czerwca 1949 roku został skazany na karę śmierci. Na mocy ułaskawienia przez Bieruta wyrok śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie, a później na 15 lat pozbawienia wolności. Na mocy amnestii warunkowo zwolniony z więzienia 29 sierpnia 1956 roku. Resztę życia spędził w Sulechowie. Zmarł 26 września 1997.

Elwira Beynar została aresztowana latem 1948 r. Była więziona z córką Krystyną (ur. 1948 r.) w mokotowskim więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, a później w Fordonie. Na wolność wyszła w 1953 r.

Józef Dembiński również nie uniknął aresztowania. Zmarł 26 lutego 1949 r. w prudnickim więzieniu. Według oficjalnych informacji UB miał popełnić samobójstwo. W sierpniu 2015 r. został pochowany z honorami wojskowymi na cmentarzu komunalnym w Białej koło Prudnika.

W wyniku akcji zwalczania środowiska żołnierzy wileńskiej Armii Krajowej represjom został poddany również pracownik młyna Zbigniew Urbański. Urodził się 20 czerwca 1921 r. w Żółtańcach w powiecie Żółkiew (woj. lwowskie), syn Piotra i Walerii. Zawód



Harcerze z Podśudeckiego ZHR w poczcie sztandarowym ŚZŻAK Oddział w Głubczycach, od lewej – Kornelia Ripa, Łukasz Kępa, Dominika Matusik.
Pogrzeb Lidii Lwow-Eberle, Warszawa 2021 (fot. M. Żukowski)

młynarza zdobył mieszkając na kresach wschodnich. W maju 1944 r. w wyniku nasilenia aktywności band ukraińskich, wyjechał wraz z rodzicami, żoną Władysławą i córką Urszulą do Dębicy, następnie do Krzywaczki w powiecie myślenickim. W maju 1945 r. przenieśli się na Śląsk w poszukiwaniu pracy. Zamieszkali w Królowem w powiecie głubczyckim. Przynajmniej od listopada 1946 Zbigniew był zatrudniony jako pracownik młyna w Królowem. Po wyjeździe „Łupaszki” i „Orszaka”, od dnia 16 września 1947 r. sprawował funkcję kierownika młyna. Aresztowany dwukrotnie. Pierwszy raz 16 marca 1948 r., zwolniony 24 września 1948 r. Drugie aresztowanie



Lidia Lwow-Eberle ps. „Lala” i Marian Markiewicz ps. „Maryl” w otoczeniu harcerzy. Głubczyce, 2016 (fot. ZHR Głubczyce)

nastąpiło 18 grudnia 1948 r. Został skazany na 5 lat pozbawienia wolności pod zarzutem „próby siłowej zmiany ustroju” i „usunięcia organów władzy” państwowej. Stalinowski Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie nie uwzględnił skargi rewizyjnej i w lutym 1950 r. utrzymał wyrok w mocy. Urbański był więziony w Koźlu, Wadowicach, Prudniku, Katowicach, Sosnowcu – Miłowicach, Mysłowicach. W dwóch ostatnich miejscach pracował jako robotnik przymusowy w kopalniach węgla kamiennego, tzw. Ośrodkach Pracy Więźniów. Na mocy amnestii wyszedł na wolność 18 czerwca 1953 r. W tym czasie młyn w Królowem nie pełnił już swojej pierwotnej roli, dlatego Zbigniew Urbański do emerytury pracował jako rolnik. Zmarł 15 listopada 1997 r. Pochowany na cmentarzu komunalnym w Głubczycach (sektor 2, rząd 4, nr grobu 42).



Kpt. Marian Markiewicz ps. „Maryl” – żołnierz Nowogródzkiego Okręgu AK – i kpt. Regina Mac ps. „Rysia” – łączniczka w Inspektoracie AK-WiN Ryki. Królowe, 2017 (fot. M. Żukowski, OUW)



Uczestnicy Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym” w drodze do młyna. Królowe, 2019 (fot. Mariusz Chałupnik, Radio Opole)



Zespół Teatru „Nie Teraz” po prezentacji spektaklu „Wyklęci”.
Królowe, 2018 (fot. archiwum prywatne)

Od 2014 r. młyn w Królowem jest miejscem, gdzie organizowane są liczne wydarzenia oddolne dedykowane pamięci powojennego podziemia niepodległościowego. Z inicjatywy społecznej w październiku 2016 r. odsłonięto tablicę pamiątkową. Kilka dni później na zaproszenie harcerzy Królowe odwiedziła Lidia Lwow-Eberle ps. „Lala” z córką Justyną. W kolejnym roku harcerze oznaczyli szlak turystyczny prowadzący od kościoła do młyna i ustawili dwie tablice edukacyjne. W sierpniu 2018 r. w stodole przy młynie miała miejsce prezentacja spektaklu pt. „Wyklęci” w wykonaniu Teatru „Nie Teraz” z Tarnowa. Każdego roku w dawnej kryjówce mjr. „Łupaszki” odbywa się Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”. Regularnie w tym miejscu spotykają się drużyny i druhowie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej z Głubczyc, którzy kultywują pamięć o 5. Wileńskiej Brygadzie Armii Krajowej.





Tablica pamiątkowa w młynie, Królowe (fot. K. Ziomko)

